Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Środa, dnia 5 października 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 274

W WALCE O POKÓJ



Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój w Bydgoszczy. Imponujące dekoracje trybuny na Starym Rynku. Foto — IKP.

Związek Radziecki NAWIĄZUJE stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi

Agencja TASS donosi: W dniu 2 października 1949 r. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR Gromyko na polecenie rządu ZSRR skierował do ministra spraw zagranicznych rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej Czu En Lai depeszę o następującym brzmieniu:

„Rząd ZSRR potwierdza niniejszym otrzymanie deklaracji centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej z 1 października br. oraz propozycji nawiązania stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim.

Po rozpatrzeniu propozycji centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej rząd radziecki, kierując się niezmiennym dążeniem do utrzymywania przyjaznych stosunków z narodem chińskim i w przekonaniu, że rząd centralny Chińskiej Republiki Ludowej jest wyrazicielem woli przytłaczającej większości narodu chińskiego, komunikuje Panu, że postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim

c.d. str. 2

Wielka powódź we Włoszech Benevento pod wodą

Na skutek gwałtownych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki w prowincji neapolitańskiej. Szczególnie znaczne szkody zanotowano w mieście Benevento. Zawaliło się kilkanaście domów, pod którymi zginęło 20 osób. Miasto znajduje się pod wodą a wszelka łączność z nim została przerwana.

Krwawe zajścia na Borneo

JAK DONOSI agencja AND, na Borneo holenderskim doszło ostatnio do nowych rozruchów i walk pomiędzy Indonezyjczykami i wojskami holenderskimi. Więźniowie obozu koncentracyjnego koło Malangi zbuntowali się i zaatakowali holenderskich strażników. Doszło do walk, w których zginęło wielu więźniów. Kilkudziesięciu Indonezyjczyków zdołało zbiec w góry.

Trawler „Jupiter" pobił rekord

DO GDYNI powróciły z połowów dalekomorskich trawlery „Ławica" i „Jupiter". Pierwszy z nich przywiózł 115 ton ryb, natomiast drugi — 175 ton, przeważnie śledzi. Połów „Jupitera" stanowi rekord polskich trawlerów rybackich, gdyż dotychczas największa ilość ryb, przywożonych z jednej wyprawy dalekomorskiej, wynosiła 108 tony.

Szybkie postępy ofensywy na Kanton

AGENCJA Reutera donosi z Kantonu, że znaczne siły chińskich wojsk ludowych posuwają się w szybkim marszu z różnych kierunków na Kanton. Na miasto to nacierają dwie kolumny: jedna bezpośrednio z północy, druga zaś z południowo-wschodniej części prowincji Hunau. Druga kolumna zeszła już z górskich przejść na granicy prowincji Hunan i Kwantung, kierując się na południe.

ODPOWIEDŹ MAS

Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój stał się wspaniałą manifestacją jedności wszystkich ludzi, pragnących szczerze utrwalenia pokoju i współpracy międzynarodowej. Stał się on potężną demonstracją niezachwianej woli obrony pokoju i praw do postępu milionowych rzesz pragnących w trudzie dnia codziennego budować swą lepszą przyszłość. Był to szczytowy moment w dotychczasowej wielkiej kampanii prowadzonej przeciw siłom wojny, a zarazem potężny zryw do dalszej jeszcze intensywniejszej akcji.

Nigdy jeszcze nie widziano tak wspaniałej i powszechnej, bo obejmującej swym zasięgiem cały świat manifestacji. Stała się ona dowodem jak głębokie i przepotężne jest pragnienie pokoju, jak olbrzymimi siłami dysponuje obóz postępu, na którego czele stoi Związek Radziecki jak wielka jest świadomość niebezpieczeństwa, zagrażającego światu ze strony tych, którzy chcieliby w mętnej wodzie chaosu i wojny łowić dla siebie ryby. 2 października rzucił kołom wojskowo-kapitalistycznym zachodu potężne ostrzeżenie, zdzierając maskę z ich obłudnej gry. Udowodnił on iż wszelka próba wywołania nowej zawieruchy wojennej spotka się ze zdecydowanym i jak najostrzejszym sprzeciwem szerokich mas w krajach, które bezpośrednio bądź pośrednio znajdują się pod panowaniem kół imperialistycznych. Wykazał on, iż żadne agresywne pakty i pomoce wojskowe nie mogą zmusić milionów szarych obywateli w krajach kapitalistycznych, do skierowania broni przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W państwach stanowiących awangardę sił pokoju: w Związku Radzieckim i republikach ludowo-demokratycznych. Dzień Walki o Pokój obchodzony był pod znakiem zarówno jedności sił i czujności, wobec prób podważenia ich zwartości, jak i dalszej wytężonej pracy dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego i kulturalnego oraz braterskiej współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Kroczący w pierwszym szeregu obrońców pokoju, naród polski wie, iż wzrost potęgi gospodarczej kraju i zacieśnienie przyjaźni z narodem radzieckim stanowią najlepszą odpowiedź na próby wskrzeszenia hitleryzmu i militaryzmu w Niemczech zachodnich, oraz usiłowanie rozpętania nowej pożogi wojennej.

Dziś nie jesteśmy sami. Podkreślił to w swym przemówieniu przewodniczacy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — min. Rapacki na wielkim wiecu w Warszawie stwierdzając:

„W zachodnich Niemczech — ten sam miedzynarodowy kapitał tak samo, jak przed dwudziestu i piętnastu laty, zbroi tych samych faszystów niemieckich. Ta sama reka wskazuje im ten sam kierunek na wschód.

Ale nie bedziemy już nigdy niczyią kolonia — niczyim „lebensraumem" ani niemieckim, ani amerykańskim. Nauczyliśmy się pracować i budować dla siebie. Nie może powtórzyć się wrzesień nie może powtórzyć się wojna. I nie jesteśmy ani już nigdy nie bedziemy sami.

Z nami cały światowy obóz pokoju: potęga Związku Radzieckiego, połączone siły Demokracji Ludowej, walczący proletariat zachodu, miliony bojowników pokoju na świecie, a wśród nich i Niemcy – ci, którzy nie tylko manifestują w radzieckiej strefie okupacyjnej, ale i na zachodzie — prosto w twarz amerykańskiej

Noty ZSRR do USA, W. Brytanii i Francji w sprawie utworzenia marionetkowego „państwa" zachodnio-niemieckiego

W dniu 1 października br. zastępca ministra spraw zagran. ZSRR, A. Gromyko, na polecenie rządu radzieckiego wręczył ambasadorom USA i W. Brytanii oraz charge d'affaires Francji noty w sprawie problemu niemieckiego.

Nota radziecka wręczona ambasadorowi USA stwierdza m. in. „W związku z utworzeniem 20 września br. w Bonn separatystycznego rządu dla amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć co następuje:

Fakt utworzenia separatystycznego rządu dla zachodnich stref Niemiec można kwalifikować jedynie jako punkt szczytowy polityki rozbicia Niemiec, prowadzonej przez rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji w ciągu ostatnich kilku lat z pogwałceniem uchwał poczdamskich, na podstawie których państwa te wraz ze Związkiem Radzieckim wzięły na siebie zobowiązanie traktowania Niemiec jako jednolitej całości i współdziałania w przeobrażeniu Niemiec w demokratyczne i pokój miłujące państwo.

Przez utworzenie separatystycznego rządu dla Niemiec zachodnich, 3 mocarstwa tym samym pogwałciły również postanowienia przyjęte w czerwcu br. na paryskiej sesji Rady Ministrów spraw zagranicznych, zgodnie z którymi rządy USA, W. Brytanii, Francji i ZSRR zobowiązały się kontynuować swe wysiłki, aby osiągnąć odbudowę jedności gospodarczej i politycznej Niemiec.

Ten krok rządów USA, W. Brytanii i Francji stanowi pogwałcenie nie tylko zobowiązań, jakie one przyjęły na siebie w sprawie zachowania jedności Niemiec, lecz również zobowiązań, dotyczących zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, jako że utworzenie separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego pociąga za sobą niedopuszczalną zwłokę w zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami — wbrew uchwałom konferencji poczdamskiej.

Rząd radziecki uważa, że usiłowania rządów USA, W. Brytanii i Francji usprawiedliwienia swych działań, dotyczących utworzenia separatystycznego rządu w Bonn, — interesami ludności niemieckiej — nie wytrzymują krytyki. Fakty świadczą o tym, że tego rodzaju próby są pozbawione podstaw, ponieważ powszechnie wiadomo, że nikt nie pytał o opinię narodu niemieckiego w tej sprawie. Wiadomo równocześnie, że władze okupacyjne 3 mocarstw podejmowały wszystkie swe kroki, związane z utworzeniem separatystycznego rządu w Niemczech zachodnich, włączając w to tzw. „konstytucję z Bonn", opierając się tylko na wąskiej grupie specjalnie dobranych starych reakcyjnych działaczy politycznych Niemiec zachodnich, ściśle związanych z zagranicznymi kołami finansowymi i zależnych od tychże kół.

„Konstytucja z Bonn" została opracowana pod bezpośrednim naciskiem władz okupacyjnych mocarstw zachodnich, które w istocie rzeczy podyktowały podstawowe jej założenia. Narzucono przy tym narodowi niemieckiemu ustrój federacyjny, z którym nie zgadza się wiekszość narodu niemieckiego. „Konstytucja z Bonn" nie tylko nie zawiera żadnych postanowień ograniczających dominującą rolę niemieckich monopolistów i junkrów, którzy byli inspiratorami i organizatorami agresji niemieckiej i którzy stanowili podporę reżimu hitlerowskiego, lecz rozwiązuje im ręce do dalszej antydemokratycznej działalności. Dla „konstytucji z Bonn" charakterystyczny jest także art. 24 w którym bezpośrednio wska-

Ciąg dalszy na str. 2-giej

Pierwszy „szybkościowiec" na Wybrzeżu wybudowano w 3,5 dnia

BUDOWA pierwszego „szybkościowca" na Wybrzeżu, magazynu stoczni rybackiej w Gdyni, została zakończona w dniu 1 bm. budowę rozpoczęto w dniu 28. 9. Trwała ona 3 i 1/2 dnia — o cztery godz. mniej niż przewidywano. — PPB przekazało już budynek stoczni.

Nota Rumunii i Bułgarii do rządu jugosłowiańskiego

Minister spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej — Anna Pauker — wręczyła ambasadorowi Jugosławii w Bukareszcie notę stwierdzającą, że wobec wrogiej w stosunku do Rumunii działalności obecnego rządu jugosłowiańskiego — rząd rumuński uważa, iż jest zwolniony od zobowiązań wypływających z podpisanego w swoim czasie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

W nocie, wręczonej charge d'affaires jugosłowiańskiemu, bułgarski minister spraw zagr. Poptomow komunikuje, z polecenia swego rządu, że wobec jawnie wrogiego stanowiska obecnych kierowników Jugosławii w stosunku do Bułgarskiej Republiki Ludowej — rząd bułgarski uważa, iż nie jest już związany postanowieniami układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawartego w 1947 roku z rządem jugosłowiańskim.

policji wojskowej wołają — „Odra i Nysa granica pokoju". 700 mil. ludzi razem z nami broni pokoju, naszych granic, naszej niepodległości. Niech nikt się nie łudzi, że komukolwiek uda się oderwać nas od tej siły i ujarzmić osamotnionych".

Dlatego też 2 października był w Polsce manifestacją niezachwianej wiary narodu polskiego w zwycięstwo pokoju i postępu. Wiary — iż jednością i potęgą gospodarczą potrafią wszystkie narody miłujące pokój przekreślić plany obozu wojny i wstecznictwa.

Wspaniały przebieg Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój za granicą

Miliony ludzi na całym świecie manifestowało swą wolę walki o pokój

UROCZYSTOŚCI Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój miały niezwykle manifestacyjny przebieg na całym świecie. Specjalnie imponujący charakter przybrały one zwłaszcza w Zw. Radzieckim i krajach demokracji ludowej, zaś z państw kapitalistycznych: we Francji i Włoszech.

Francja

W niedzielę po południu odbyła się w Paryżu przy Bramie Wersalskiej pod auspicjami ŚFZZ, oraz bojowników o wolność i pokój potężna manifestacja ludowa w ramach Międzynarodowego Dnia Pokoju. W manifestacji uczestniczyły setki tysięcy osób.

Na trybunach, udekorowanych sztandarami narodów, reprezentowanych w Światowym Komitecie Obrońców Pokoju, zasiedli najwybitniejsi przywódcy polityczni i przedstawiciele postępowych organizacji francuskich. Obecne były również delegacje z Czechosłowacji, Vietnamu, Portugalii i innych krajów.

Wspaniałą defiladę obrońców pokoju otworzyli radni samorządowi, bojownicy o wolność i pokój z Paryża i niemal wszystkich miejscowości okolicznych. Nieśli oni w urnach kartki głosowania na rzecz pokoju które złożono następnie do ogromnej urny centralnej.

Następnie szły liczne grupy Francuskiej Partii Komunistycznej CGT Związku Kobiet Francuskich Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej, socjaliści jednościowi postępowi chrześcijanie, delegacja dziewcząt francuskich, oficerowie rezerwy, byli więźniowie polityczni, partyzanci i wolni strzelcy, intelektualiści francuscy itd. Gorąco oklaskiwana była również grupa wychodźców polskich.

Gdy rozpoczynały się przemówienia wypuszczono w powietrze gromadę białych gołębi.

Berlin

W RAMACH manifestacji, zorganizowanych przez niemieckie koła demokratyczne, odbyła się w gmachu opery berlińskiej akademia. Widownia była po brzegi wypełniona przedstawicielami demokratycznych partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych. Zwracała uwagę duża ilość młodzieży. Tłumy publiczności zaległy plac przed operą, słuchając przez głośniki wygłaszanych na sali przemówień. Przemawiał m. in. nadburmistrz demokratycznego Berlina — Ebert.

Podczas, gdy we wschodnim sektorze Berlina setki tysięcy ludzi swobodnie uczestniczyły w manifestacjach na rzecz pokoju, zupełnie inny widok przedstawiały sektory zachodnie Berlina. W Berlinie zachodnim czatowała na ulicach skoncentrowana policja, która otrzymała rozkaz niedopuszczenia do manifestacji pokojowej. Mimo zakazu policji, antyfaszyści berlińscy zebrali się w wielu miejscach w sektorze amerykańskim, brytyjskim i francuskim, manifestując swą solidarność ze światowym frontem pokoju. Policja przy pomocy pałek rozpędzała demonstrantów aresztując wiele osób.

Czechosłowacja

ZE WSZYSTKICH miast czechosłowackich nadchodzą wiadomości o masowych zgromadzeniach ludności pracującej, odbywających się pod hasłem obrony pokoju. W sali Lucerna w Pradze czechosłowacki komitet zwolenników pokoju urządził ogromny wiec, na którym przemawiali: rektor uniwersytetu praskiego

Węgry

STOLICA Węgier — Budapeszt przybrał w niedzielę odświętny wygląd. Budynki i gmachy państwowe tonęły w czerwieni. Od wczesnego ranka nieprzebrane rzesze robotników, młodzieży, przedstawicieli inteligencji i pracujących chłopów niosły sztandary i transparenty z ogromnymi napisami: „Obronimy pokój". Zdążały one na Plac Wolności, by wziąć udział w głównej uroczystości.

Ponad 50 tysięcy ludzi wypełniło Plac Wolności, by zamanifestować razem z masami pracującymi całego świata swą niezłomną wolę obrony pokoju. Przemówienie wygłosił minister kultury ludowej — Revai.

USA

W SZEREGU miast Stanów Zjednoczonych odbyły się manifestacje pokojowe. W Chicago rozpoczęła się ogólnoamerykańska konferencja zw. zawodowych w obronie pokoju. W konferencji uczestniczy 1.500 delegatów ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych. Delegaci zostali wysłani przez lokalne oddziały fabryczne poszczególnych związków zawodowych, wchodzących w skład CIO i AFL. Należy zaznaczyć, że wybory delegatów odbyły się mimo negatywnego stanowiska centralnego kierownictwa CIO i AFL w stosunku do konferencji pokojowej. Wśród delegatów przeważają przedstawiciele lewicowych związków CIO. Poza działaczami związkowymi wystąpią na konferencji Henry Wallace i przewodniczący organizacji kwakrów w USA — Merton Scott.

Bułgaria

W SOFII i innych miastach Bułgarii odbyły się wielkie zgromadzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju. W mieście Dymitrowo odbyło się spotkanie górników bułgarskich z delegatami organizacji studenckich z Australii, Chin i Korei, które przybyły na konferencję Międzynarodowego Związku Studentów.

Belgia

We wszyskich miastach belgijskich odbyły się w niedzielę masowe manifestacje na rzecz pokoju, zorganizowane przez belgijski komitet obrońców pokoju. Głównymi ulicami Charleroi, stolicy największego w Belgii zagłębia węglowego, przeszedł pochód, złożony z wielu tysięcy robotników i urzędników.

Włochy

We wszystkich miastach Włoch tysiące osób wzięło udział w manifestacjach Międzynarodowego Dnia Pokoju. W Rzymie odbyło się Zgromadzenie Ludowe w teatrze Adriano. Nad trybuną widniał napis „Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim wzmacnia front pokju". Scena udekorowana była flagami włoskimi i radzieckimi gdyż na dzień 2 października przypada we Włoszech również początek miesiąca przyjaźni włosko - radzieckiej. Na uroczystości obecny był ambasador radziecki Kostylew oraz wybitny radziecki reżyser Pudowkin

Rumunia

Dzień 2 października zamienił się w olbrzymią manifestację na rzecz pokoju i przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym na terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej. We wszystkich miastach i wsiach na obszarze całego kraju miały miejsce wiece masowe z udziałem robotników, chłopów i inteligencji pracującej, na których przyjęte zostały rezolucje wzywające do obrony pokoju.

Nota ZSRR do Stanów Zjednoczonych

(Dlszy ciąg ze str. 1)

zuje się na to, że państwo zachodnio-niemieckie może „przekazać swe prawa suwerenne organom międzypaństwowym" i udzielić „zgody na ograniczenie swych praw suwerennych" co w sposób jawny przekształca to marionetkowe „państwo" w posłuszne narzędzie zachodnich władz okupacyjnych przy realizacji ich agresywnych planów w Europie.

W istocie rzeczy „konstytucja z Bonn" jest jedynie dodatkiem do tzw. „statutu okupacyjnego", wydanego dla Niemiec zachodnich przez rządy USA, W. Brytanii i Francji. Usiłowania 3 mocarstw przedstawienia sprawy tak, jakoby ów statut okupacyjny miał na celu „pozwolić narodowi niemieckiemu na wykonywanie samorządu demokratycznego", jak podaje komunikat o rozmowach waszyngtońskich w kwietniu br. — są zupełnie sprzeczne z zasadniczymi założeniami tego statutu.

Jak wiadomo, zgodnie z tym statutem najważniejsze funkcje administracji państwowej stanowią monopol władz okupacyjnych a naród niemiecki jest faktycznie odsunięty od jakiegokolwiek udziału w wykonywaniu tych funkcji, — nie mówiąc już o tym, że wprowadzenie statutu okupacyjnego jest wyrazem polityki, obliczonej na zerwanie zawarcia niemieckiego traktatu pokojowego oraz na nie dopuszczalne przedłużanie reżimu okupacji w Niemczech.

Z powyższego wynika, że utworzenie separatystycznego rządu w Bonn jest nie do pogodzenia z uchwałami konferencji poczdamskiej i stanowi brutalne pogwałcenie tych uchwał, u których podstaw leży konieczność zachowania jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych. Jest rzeczą oczywistą, że utworzenie separatystycznego rządu jest tylko nowym i to daleko idącym objawem polityki rozbicia Niemiec, która z pogwałceniem uchwał konferencji poczdamskiej prowadzona była przez rządy USA, W. Brytanii i Francji w ciągu ostatnich 3 lat.

Związek Radziecki nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Chinami Ludowymi

c. d. ze str. 1

a Chińską Republiką Ludową oraz wymienić ambasadorów.

W dniu 2 października zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko złożył na polecenie rządu radzieckiego następujące oświadczenie na ręce charge d'affaires rządu kantońskiego:

W wyniku wydarzeń, jakie zaszły w Chinach i doprowadziły do głębokich przemian w wojskowym, politycznym i społecznym życiu kraju, co pociągnęło za sobą utworzenie Chińskiej Republiki Ludowej i powołanie do życia rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej, znajdujący się w Kantonie rząd pana Yan Si-Szana przestał sprawować władzę w kraju, przekształcił się w prowincjonalny rząd Kantonu i utracił możliwość utrzymywania stosunków dyplomatycznych z innymi państwami w imieniu Chin.

Okoliczność powyższa doprowadziła do tego, że łączność dyplomatyczna Chin z zagranicznymi państwami jest przerwana.

Rząd radziecki, biorąc pod uwagę wszystkie te okoliczności, uważa stosunki dyplomatyczne z Kantonem za przerwane i postanowił odwołać swych przedstawicieli dyplomatycznych z Kantonu.

Uroczystości Dnia Pokoju w Szczecinie

Granica pokoju

Przemówienie min. Skrzeszewskiego

Na uroczystościach związanych z Dniem Pokoju w Szczecinie, dłuższe przemówienie wygłosił członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju min. Skrzeszewski, witany owacyjnie przez zgromadzone tłumy.

Obszerny fragment swego przemówienia poświęcił min. Skrzeszewski zagadnieniu niemieckiemu, wskazując, iż Niemcy zachodnie są jaskrawym przykładem imperialistycznej polityki. Minister wskazał na odradzanie się hitleryzmu i podsycanie nastrojów rewizjonistycznych w Niemczech zachodnich, przeciwstawiając tym groźnym objawom sytuację we wschodniej strefie okupacyjnej. Poruszając sprawę granicy na Odrze i Nysie, minister stwierdził:

Co się zaś tyczy naszej granicy z Niemcami na Odrze i Nysie, to możemy oświadczyć, że jesteśmy o jej nienaruszalność spokojni. Wszystkim, którzy swe brudne i chciwe ręce wyciągają po ziemie naszych dziadów nad Odrą i Nysą, bez względu na to, czy robią to w Bonn, czy w Ameryce, Watykanie czy Londynie — zjednoczony jednolity naród polski odpowiada: Nad Odrą i Nysą jesteśmy i pozostaniemy. Tam są i będą nasze słupy graniczne. Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. O naszą granicę na Odrze i Nysie jesteśmy tym spokojniesi, że w obronie jej nienaruszalności stoi nasz oddany i wypróbowany przyjaciel i sojusznik — potężny Związek Radziecki, za nią stoją jak jeden potężny mur kraje demokracji ludowej, za nią stoi wielki i z każdym dniem w siły wzrastający obóz obrońców pokoju i postępu na całym świecie, za nią stoją również siły demokratyczne w całych Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

„Tydzień zdrowia" rozpoczęty...

WCZORAJ rozpoczął się w całym kraju „Tydzień Zdrowia", poświęcony przede wszystkim spopularyzowaniu, wzmożeniu i usprawnieniu opieki nad matką i dzieckiem.

W stolicy „Tydzień" zapoczątkował wyjazd 25 ambulansów z ekipami lekarskimi na teren województwa warszawskiego oraz otwarcie sal pokazowych opieki nad matką i dzieckiem, jak również ambulatorium — w gmachu okręgu warszawskiego PCK.

STAN POGODY

Dziś zachmurzenie na ogół duże, malejące począwszy od północy kraju, z możliwością drobnych lub przelotnych opadów. Temperatura od 14 st. do 17 st. Wiatry porywiste, umiarkowane lub silne z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich.

Przedstawiciele kupiectwa u wicemin. Handlu Wewn.

WICEMIN. Handlu Wewnętrznego Zawadzki przyjął Prezydium Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich z prezesem Barcikowskim na czele.

Wiceminister zapewnił zebranych, że w najbliższym czasie przedstawiciele poszczególnych branż będą konsultowani w sprawie udziału handlu prywatnego w planach dystrybucyjnych na rok 1950. W najbliższym czasie zostaną też ostatecznie rozstrzygnięte sprawy form organizacyjnych zrzeszonego kupiectwa, co powinno się przyczynić do większej sprawności organizacyjnej zrzeszeń, a tym samym do lepszego wykonania przez te zrzeszenia zadań zleconych.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
520.	dr Kazimierz Kurpisz, dyr. Zakł. Wychowaczego, Szubin	500	wzywa: Jerzego Grabowskiego, dyr. Zakł. dla Głuchoniemych (Ostromecko pow. Chełmno), Marcina Trzcielińskiego, dyr. Zakł. Wych. w Chojnicach.
521.	Zygmunt Kluczyk — Radom	1.000	
522.	Gracjan Jagła — IKR Bydgoszcz	200	
523.	inż. L. M. Mazalon — Gdynia	2.000	
524.	Leon Formaniewicz, Przetw. Chem.-Techn. „Syntolak" Grudz.	500	
525.	Jan Bodziuch — Kluczbork	1.000	
526.	A. Gryczka — Bydgoszcz	300	
527.	Jan Czmochowski — UP Bydgoszcz 1	200	wzywa: Leona Tomaszewskiego, Irenę Wendziłowicz, Zenona Iwickiego, Jana Przybyłka, Franciszka Nowaka, Marię Kisłowską — wszyscy z UP Bydgoszcz 1
528.	mgr Lech Złotowicz — (Środa Wlkp)	1.000	wzywa: Grala, Pow. Kom. PZPR (Środa Wlkp.).

Uroczystości w przełęczy dukielskiej

W PRZEŁĘCZY dukielskiej, gdzie w roku 1944 wojska polskie, radzieckie i czechosłowackie stoczyły zwycieską bitwę z armią hitlerowską, odbyły się uroczystości odsłonięcia mauzoleum ku czci bohaterów dukielskich. W uroczystości wzięli udział członkowie rządu czechosłowackiego z wicepremierem Sirokym na czele członkowie wojskowych delegacji radzieckiej i polskiej, oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, wśród których obecny był ambasador RP Borkowicz.

Delegacja młodzieży u prezydenta RP.

PREZYDENT Bolesław Bierut przyjął w Belwederze delegację młodzieży, która wręczyła mu list-deklarację uchwaloną przez uczestników Krajowej Konferencji Młodych Patriotów-Bojowników o Pokój.

Odpowiadając na złożoną deklarację, Prezydent oświadczył m. in.: „Przekażcie całej młodzieży polskiej najgorętsze moje pozdrowienie i zachętę, aby zdecydowanie i wytrwale, z najgłębszym zapałem i wiarą w słuszność obranej drogi — wcielała w życie szlachetne i piękne hasła bojowe, zawarte w ślubowaniu, które składacie Narodowi.

O polskim pionierze uniwersytetów ludowych

Wspomnienie o ks. Antonim Ludwiczaku

Postacią, która złotymi zgłoskami zapisała się w historii Danii, był wielki myśliciel i reformator, biskup Grundtwig.

Pisma jego, poezje i kazania tchnęły w szerokie warstwy ludu duńskiego samopoczucie własnej siły. To, o czym mówi nasz wieszcz krakowski. „Duzo byśta mogli mieć, ino trzeba umieć chcieć", osiągnęła praca Grundtwiga przez pomysł jego podniesienia oświaty na możliwie najwyższy poziom przy pomocy tzw. Uniwersytetów Ludowych.

Duchem pokrewnym duńskiemu pastorowi i późniejszemu biskupowi był u nas ks. Antoni Ludwiczak. Już jako młody wikariusz wykazał on nieugiętą wolę pracy społecznej, zakładając kresowe bastiony samopoczucia narodowego w postaci stowarzyszeń młodzieżowych i robotniczych. Rozwój tych bastionów opierał przede wszystkim na ugruntowaniu oświaty w najszerszym słowa tego zrozumieniu, a tę dawało czytelnictwo dobrych książek, szerzone przez Tow Czytelni Ludowych I pracy w TCL ks. Ludwiczak poświęcił się z największym zapałem i z najlepszym sukcesem. Dlatego w r. 1912 powołano go jako generalnego sekretarza tejże zasłużonej około zwycięskiej walki z molochem germanizmu instytucji do Poznania.

W czasie pierwszej wojny światowej, w roku 1917 w Radzie Narodowej, która miała swą siedzibę w Poznaniu, ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu „Naczelnika w sukmanie" uchwalono zebranie Funduszu Kościuszkowskiego na cele oświatowe, bez bliższego określenia ich użycia. Żywo mam w pamięci, jak ks. Ludwiczak po posiedzeniu zaczął mnie przekonywać, że zebrany fundusz przeznaczyć należy na stworzenie pierwszego w Polsce Uniwersytetu Ludowego. „Pan był przecież w Danii — mówił — i widział takie uniwersytety. Pan musi mi pomóc do przeprowadzenia uchwały w tym sensie" I faktycznie uchwała taka zapadła, a onadto musiałem po pierwszym wykładzie ks. Ludwiczaka o znaczeniu duńskich uniwersytetów ludowych na następnym zjeździe TCL wygłosić referat o „Rozszerzonym uniwersytecie ludowym w Askov".

Jak żywe budzą się w mej pamięci te czasy pełne — już nie nadziei, lecz pewności w niedaleką wolną i niepodległą przyszłość Polski, gdy w organie duńskich uniwersytetów ludowych, „Hójskolebladet", nadesłanym mi świeżo z Kopenhagi, czytam artykuł byłej lektorki języków skandynawskich na Uniwersytecie Poznańskim, p. Ingeborg Stemann, zatytułowany „Polski pionier uniwersytetów ludowych" (En polsk Hójskolepionier). W artykule tym rysuje się doskonale sylweta duchowa ks. Ludwiczaka, który „dla wielu był zbyt „czerwony".

Opisawszy, w jaki sposób ks. Ludwiczak po wojnie doszedł do uzyskania Dalek na swój wymarzony cel, oraz jak wyglądał dwór dalkoski po otwarciu w nim w dniu 1 października 1921 roku pierwszego uniwersytetu ludowego w Polsce, opowiada autorka o wizytach polskiego pioniera oświatowego w Danii i jego kontaktach z działaczami duńskich uniwersytetów ludowych. Wspomina dalej, że pięć lat po Dalkach otwarto drugi podobny zakład szkolny w Zagórzu na Pomorzu oraz trzeci w Odolanowie. Przytacza charakterystyczną odpowiedź, jaką ks. L. dał pewnej Dunce na pytanie o cel jego pracy: „Pragnę nauczyć mych uczniów żyć i pracować dla Polski — umierać dla niej gotowi są przecież wszyscy". Stwierdziwszy, że ks. Ludwiczak w całej swej 17-letniej działalności w Dalkach kierował się ideami Grundtwiga, przytacza p. Stemann ostatni list, jaki od zamęczonego podczas ostatniej wojny działacza oświatowego otrzymała w lecie 1939 roku List ten brzmi w tłumaczeniu:

„Żyjemy w czasach bardzo niespokojnych. Jesteśmy przekonani, że dojdzie do wojny. Każdy dyktator dążyć musi naprzód — zatrzymać się nie może. My Polacy jesteśmy spokojni. Mamy nadzieję, że nastąpi rozwiązanie zagadnienia wschodnio-pruskiego i że Śląsk zostanie przyłączony do Polski.

„Założyłem tu na terenie mej parafii (w Chełmicach na Kujawach — przyp. tł.) uniwersytet ludowy. Uczniowie mają trzy razy w tygodniu po trzy godziny nauki. Jest ich 50—60. Szkoła w Dalkach zmieniła obecnie zupełnie swój charakter. Odbywają się tam obecnie kursy dla kierowników oświatowych. Słychać zresztą, że szkoła ma być zlikwidowana. Cokolwiek się jednak stanie — ziarno, jakie wysiałem, nie zmarnuje się, i mam nadzieję, że uniwersytety ludowe wzorowane na duńskich odegrają kiedyś większą rolę w Polsce".

T. P.

List spod Śnieżki

Kowary produkują smyrneńskie dywany

Kto przyjeżdża do Kowar, niewielkiego miasteczka, leżącego w pobliżu Śnieżki, w bezpośrednim sąsiedztwie Jeleniej Góry, ten ulega zazwyczaj chęci obejrzenia, jedynej tego rodzaju w Polsce, fabryki dywanów. Okazuje się, że dywany „smyrneńskie" wyrabia się nie tylko w Smyrnie (po turecku Izmir), ale także i w Polsce, w Kowarach, na Dolnym Śląsku. Zaraz po wojnie brakło tu fachowców, Polaków, którzy by mogli zająć się skomplikowanym wyrobem dywanów. Przy warsztatach trwali nadal Niemcy. Ale powoli majstrzy i robotnicy, jacy napływali na Ziemie Odzyskane z głębi Polski zaczęli przejmować „tajemnice" niemieckich fachowców. Dziś, obok kilku autochtonów, przy warsztatach kowarskich stoi majster i robotnik polski.

„Nasze dywany są znane nie tylko w kraju" — z chlubą mówi majster K. „Wywozimy je do Anglii i Szwecji, która przysyła nam nawet własne „szwedzkie" wzory. Idą też nasze dywany do ZSRR, gdzie cieszą się dużym uznaniem. Wzorów mamy... kilka tysięcy".

Jakby na potwierdzenie swych słów pokazuje mi świeżo wytkane sztuki, rozłożone na podłodze magazynu. Wzorzyste desenie przyciągają oczy. Pachnie tu Persją, Wschodem. A może to złudzenie? Moje zwątpienia rozwiewa kierownik magazynu. „Ma Pan przed sobą — mówi — najoryginalniejszy wzór perski Wymienia nazwy. Oczy latają łakomie od jednego do drugiego wzoru.

„Fabryka nasza — mimo, że pracuje „na pełną parę" — nie może nadążyć zamówieniom. Stale przekraczamy normę, ale i to nie pomaga" — z żalem jakby i dumą, mówi jeden z oprowadzających mnie. Patrzę na tablicę produkcji i przekonuję się, że robotnik tutejszy przekracza wyznaczoną mu normę przeciętnie o 20% Dziennie tka się 200 m².

Ładny kawałek! Ileż izb można tym ozdobić. Dywany te — jak mnie informowano — kupuje nie tylko inteligent, ale także i robotnik, interesuje się nimi także i wieś.

Rozmowy moje z szefem produkcji przerywa stukot maszyny Jesteśmy tuż koło samoprzęśnicy. Nad stu pięćdziesięcioma wrzecionami panuje jedna robotnica. Jej bystre oko dostrzega wszelkie niedokładności „swoich" wrzecion. Gdy któreś z nich zerwie się, momentalnie naprawia „uszkodzenie". Przyglądamy się nawijaniu i spajaniu włókien i szeregowi innych czynności, które wchodzą w skład procesu zwanego „wyrobem dywanów". Ileż tu maszyn i rąk pracowitych!

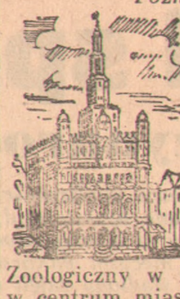
Od starych „niepotrzebnych" szmat jakaż to żmudna droga do prawdziwego „smyrneńskiego" dywanu. Jest pralnia, jest wyżymaczka elektryczna, jest farbiarnia, jest skomplikowany — zda się — system cięć nożycowych, są szarpacze o wil-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Nasze reportaże

Uporządkować poznański Ogród Zoologiczny

Poznań, w październiku



Poznański Ogród Zoologiczny zwiedzałem w towarzystwie 13-letniego rozsądnego chłopca. Wrażenie nasze było ujemne i przykre. Łatwo wytłumaczyć dlaczego.

A więc: Ogród Zoologiczny w Poznaniu. Położony w centrum miasta. Wejście efektowne i estetyczne. A wewnątrz

Na skrawkach suchej, piaszczystej ziemi, pozbawionej źdźbła trawy spacerują melancholijnie jelenie. W klatkach lisy, szopy, borsuki Klatki są brudne, cuchnące. Zwierzęta mają osowiały, niewolniczy wygląd.

Lepiej wyglądają hipopotamy. Pławią się w brudnej sadzawce ściągając tłum ciekawskich. Mają chociaż wodę, tę namiastkę wolności.

Ale bardzo przykre wrażenie czynią żubry i bizony. Gdy wraz ze swym młodym towarzyszem podszedłem do palisady, za którą przechadzał się potężny bizon, król prerii zbliżył się i począł żebrać. Niedwuznacznym ruchem wyciągał ku nam pysk, prosząc o jakiś datek. Nic mu nie daliśmy, więc odszedł. Odchodząc, przystanął i podjął z piasku jakiś brudny, zakurzony ogryzek.

W klatkach śpią lisy i wilki. Wolni synowie lasów i puszcz. Zwierzęta przyzwyczajone do wolności. Śpią na kamiennej podłodze i spod oka obserwują gapiów. Są zrezygnowane i obojętne.

Do klatek z niedźwiedziami nie można się zbliżyć, tak z nich cuchnie. Wspaniały, biały niedźwiedź polarny leży na mokrym, brudnym betonie. Obok niego błazeńska piłka.

I tak przez cały czas. Zwierzęta-niewolnicy. Przykro patrzeć

Przy małpach tłum. Ludzie śmieją się z pociesznych figli rezusa i pawianów. Mało kto widzi, że klatki małp podobne są do więziennych cel. Czarnowłosy makak zupełnie przypomina uwięzionego człowieka. Nerwowo, szybko spaceruje po klatce. Więzień.

Ludzie śmieją się i kpią. Nawet patrząc na lwy. Zbliżał się już wieczór i nie wiem, czy lwy były głodne, czy też donośnym rykiem chciały zademonstrować swój bunt — w każdym razie głośno wyrażały swe niezadowolenie. Wspaniała lwica ocierała się o żelazne kraty a jej towarzysz umieszczony w innej klatce kontynuował piekielny koncert, napełniając cały ogród przeraźliwym pełnym grozy rykiem. A ludzie, jakieś paniusie, mdlejące na widok myszy, jacyś panowie, nie wyglądający na zbyt odważnych — śmiali się do rozpuku i drażnili płowowłosego króla pustyni, wsadzając między żelazne pręty laski i parasole.

— Proszę pana — spytał mnie mój 13-letni towarzysz — czy gdyby nie było tych krat, to oni też by go tak drażnili?

— Sądzę, że nie...

Zwierzyniec w Poznaniu posiada dane, aby był zwierzyńcem wzorowym. Tymczasem klatki są brudne i cuchnące, grasują w nich ogromne szczury, pełno ekskrementów i odpadków. Zwierzęta śpią na nagim betonie. To są fakty, fakty, które w każdej chwili można sprawdzić. Nie wiem dlaczego tak jest. Być może, że kierownictwo zwierzyńca ma duże kłopoty, że odczuwa brak gotówki, że nie jest w stanie zapewnić zwierzętom względnych warunków.

Jeżeli jednak trzymamy zwierzęta w niewoli, dajmy im możliwe warunki bytowania.

O to mi właśnie chodzi. I nie sądzę, że reportaż ten mógłby kogoś urazić. Nie wolno się obrażać za prawdę. Trzeba spojrzeć krytycznym, obiektywnym okiem na pewne rzeczy.

Obejrzałem cały Poznań. Widziałem piękne osiągnięcia i widziałem wielką pracę. Przykre wrażenie wyniosłem tylko z Ogrodu Zoologicznego I naprawdę, nie czułem się przyjemnie, gdy mój 13-letni towarzysz powiedział mi na odchodnem:

— Wie pan, szkoda mi tych zwierząt. Strasznie się tu męczą...

Niechaj więc opiekunowie poznańskiego Zoo zastanowią się nad tymi słowami i skrupulatnie zlustrują zwierzyniec. Napewno wyjdzie to na dobre i zwierzętom i miastu. Jestem zaś pewien, że Poznań, solidne i czyste miasto, znane w całym kraju z zamiłowania do porządku i ładu, stać na to, by wymiótł śmiecie ze swego zwierzyńca i zatroszczył się trochę o los uwięzionych zwierząt.

J.

Wieści ze STOLICY

Warszawa liczy 623 682 mieszkańców

WARSZAWA (m). Wedle statystyki prowadzonej przez Wydział Ewidencji Ludności, stan ludności w Warszawie wynosił na dzień 31. 8. br. 623.682 mieszkańców.

W Warszawie lewobrzeżnej zamieszkuje w 9.454 domach — 411.668 osób zaś na Pradze w 5.705 nieruchomościach 212.014 mieszkańców. Jak wynika z danych, stan ludności w stolicy zwiększył się znów o 3706 osób. Liczba urodzin w sierpniu wyniosła w Warszawie 979. Zgonów zanotowano 380.

Tam, gdzie rezydował diabeł Boruta

Prace badawcze na „Szwedzkiej Górze"

Łęczyca, w październiku

Tu rezydował kiedyś kujawski diabeł — Boruta. Urządził sobie siedzibę na szczycie „Szwedzkiej Góry" dominującej nad bagnistymi łąkami w pobliżu wsi Tum pod Łęczycą i pilnował skarbów. Skarby te były rzekomo ukryte w mrocznych podziemnych lochach łączących stare słowiańskie grodzisko ze znajdującą się w Tumie archikolegiatą, wspaniałą budowlą romańską z XII w., oraz z ruinami zamku, leżącymi w odległej o 2 km Łęczycy. Straszył imć Boruta konie, rwał uprzęże, przewracał wozy, wpychał ludzi do rowów i mokradeł, rządził się w Tumie, jak szara gęś. Ale potem wyniósł się stąd widocznie, bo dzisiaj nie ma po Borucie śladu.

Uczeni, wchodzący w skład ekspedycji badawczej Muzeum Prehistorycznego z Łodzi, którzy pod kierownictwem prof. dr Jażdżewskiego przybyli tu, by zbadać dokładnie teren grodziska, spodziewali się, że huki i hałasy rozbudzą Borutę z drzemki. Ale ani stuk łopat, ani turkot wywożących piasek wagoników nie obudził łęczyckiego diabła.

Ta „Szwedzka Góra" już od dawna frapowała uczonych. Jeszcze przed wojną nabyło ją Muzeum Prehistoryczne w Łodzi od ówczesnych właścicieli i sporządziło jej dokładne plany. Po wojnie praca żywo ruszyła naprzód. W r. ub. przecięto teren grodziska szerokim wykopem, o głębokości 5 m. Wykop solidnie umocniono. Praca była ciężka, utrudniały ją odgrzebywane wciąż skorupy i połupane kości, przeszkadzała zła pogoda.

Uczeni koczowali w warunkach niesłychanie prowizorycznych. Nie starczyło czasu na wzniesienie baraku, wieś Tum jest zaś zbyt odległą, by tam zamieszkać, a okoliczne łąki zbyt wilgotne, by rozbić na nich namioty. Poradzono więc sobie w sposób śmiały, lokując się po prostu... we wnętrzu grodziska. I tam, gdzie przed wiekami tętniło życie, znów zaroiło się od ludzi. A Boruta nic. Ani nie odezwał się do intruzów.

Przeszkadzała za to pobliska Bzura. W pewnym okresie wylała tak, że utworzyło się ogromne jezioro i zerwany został całkowity kontakt obozu naukowców ze wsią. Przez szereg dni siedzieli uczeni na szczycie „Szwedzkiej Góry" ze zgrozą przyglądając się otaczającej ich wodzie.

Dzisiaj jednak nie żałują tych trudów, bo praca ich dała piękne i owocne rezultaty. Okazało się, że grodzisko jest pozostałością po dwóch różnych wiekiem i konstrukcją grodach, wzniesionych na niewielkiej kępie wśród podmokłych łąk. Starszy z nich pochodzi z samego początku okresu wczesno-historycznego, lub z czasów jeszcze dawniejszych. Otoczony był palisadą, której resztki zachowały się do dzisiaj, a jak przypuszczają historycy, właśnie na nim umieszczono w okresie późniejszym stare opactwo benedyktyńskie. Młodszy gród jest znacznie bardziej imponujący, zachował się lepiej i prawdopodobnie trwał aż do końca XIII w. Później spłonął. Świadczą o tym ślady znalezione w obrębie wykopu, a mianowicie wielkie osypisko, złożone z gliny, piasku, próchnicy kamieni polnych, polepy oraz z resztek spalonych, lub zbutwiałych belek. Poza tym znaleziono ogromną ilość szczątków pochodzącej z XII w. ceramiki, wiele marnie z powodu rdzy zachowanych przedmiotów żelaznych, jak groty od strzał do łuków i bełtów do kusz, noże, ostrogi, ułamki podków, gwoździe, haczyki, klucze, okucia, przeróżne sierpy, kowadełka i sprzączki. Odgrzebano niemniejszą ilość przedmiotów z kości i rogu, wiele wyrobów z gliny, nieco monet, bardzo źle zachowanych. Mimo tych niewątpliwych sukcesów prace w grodziskach na „Szwedzkiej Górze" prowadzone są z powodzeniem nadal. Z wyników ich widać, że dostarczą wielu ciekawych danych, dotyczących zamierzchłej przeszłości tych okolic, historii starej archikolegiaty i wyjaśnią wiele problemów, nękających od dawna umysły naszych uczonych.

Dzisiaj, gdy z wieży archikolegiaty patrzy się w dół, to widać rozkopane wzniesienie, widać krzątających się ludzi, widać błysk łopat, rząd dziur i wykrotów, słychać hałas i gwar. U stóp archikolegiaty wre praca. Praca, której zadaniem jest odsłonięcie przeszłości, dotarcie do źródeł naszego państwa, odnalezienie śladów życia, pulsującego tu przed setkami lat.

A jeśli Boruta nawet nie wyprowadził się ze „Szwedzkiej Góry", to i tak nie należy go się obawiać. Przycupnął gdzieś w lochu i ze strachem nadsłuchuje, co dzieje się na górze. Już od dawna przestał być groźny. Dzisiaj słynny łęczycki diabeł Boruta jest tylko legendą, pocieszną trochę i niedorzeczną legendą, która nie zdoła zakłócić równego rytmu ważnej pracy badawczej, tętniącej wśród podmokłych łąk, leżących w cieniu wiekowej archikolegiaty

Jot

NA UBOCZU

Jak będzie z akcją przesiedleńczą?

Województwo łódzkie zaplanowało wysłanie w rb. na Ziemie Odzyskane ze swych przeludnionych ubogich powiatów 5 tys. rodzin. Okazuje się jednak w praktyce, że realizacja tych planów jest daleka od początkowych projektów. Dotychczas wyjechało bowiem zaledwie 449 rodzin — 5.939 osób

Do końca roku niewiele brakuje, ale odpowiednio przeprowadzona jeszcze akcja uświadamiająca, poprzez czynnik społeczny, a szczególnie terenowe rady narodowe mogła by zdziałać bardzo wiele i wpłynąć niewątpliwie na wykonanie przyjętego na siebie zobowiązania na tym odcinku.

A przesiedlenie leży przecież nie tylko w interesie ogólnej gospodarki krajowej, lecz również w interesie poszczególnych rolników i ludzi pracy, których na terenie szczecińskiego czy olsztyńskiego czekają zupełnie dobre warunki bytowania i pracy.

(W)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 5 Nr 37 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURJERA POLSKIEGO | 5 10. 1949

Sportowcy polscy w Dniu Pokoju

WARSZAWA. Z okazji Święta Pokoju Automobilklub Polski zorganizował jednodniową jazdę konkursową o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Na starcie stanęło 14 kierowców wyłonionych w wyniku trzykrotnej eliminacji. Najciekawsza część jazdy próba zręczności — odbyła się w Łowiczu.

LUBLIN. W miastach i większych osadach Lubelszczyzny odbyły się w niedzielę bezpłatne imprezy sportowe, mające na celu popularyzację sportu i wyrażenie solidarności sportowców z szerokimi rzeszami społeczeństwa w dążeniach do utrzymania pokoju światowego.

POZNAŃ (G) Mecz Warta—Budowlani (Poznań) w ramach Święta Pokoju przyniósł po żywej i ciekawej grze zwycięstwo Warcie 4:2 (1:2). Do przerwy gra wyrównana po zmianie znaczna przewaga gospodarzy dla których bramki uzyskali Kaczmarek (3) i Melosik (1). Dla pokonanych punkty zdobyli Przybylski i Głóg.

KATOWICE. W niedzielę wszystkie hale i boiska sportowe Śląska wypełniły się sportowcami, którzy pod hasłem „powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport Polski Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych podstaw socjalizmu, to pomnożenie sił obrońców pokoju" zorganizowali cały szereg imprez sportowych.

ŁÓDŹ. W dniu Międzynarodowego Dnia Pokoju rozegrany został na stadionie ŁKS-Włókniarz międzyokręgowy mecz piłkarski Łódź—Wrocław, zakończony wynikiem 2:2 (1:2).

OLSZTYN. Z okazji Święta Pokoju, odbyło się na stadionie leśnym w Olsztynie szereg imprez sportowych. Mecz piłkarski między reprezentacją Torunia a reprezentacją Olsztyna zakończył się zwycięstwem gości 4:2 (4:1). W siatkówce reprezentacja Związków Zawodowych Olsztyna zwyciężyła reprezentację Torunia 2:0. W koszykówce Toruń pokonał Olsztyn 26:19. Mecz lekkoatletyczny Białystok—Olsztyn zakończył się zwycięstwem reprezentacji Białegostoku 77:71 pkt.

GDAŃSK. Na wszystkich boiskach i stadionach Wybrzeża sportowcy okręgu gdańskiego manifestowali swą niezłomną wolę utrwalenia pokoju. W pokazach obejmujących prawie wszystkie gałęzie sportu, członkowie klubów i Zrzeszeń zademonstrowali swoje osiągnięcia na polu krzewienia kultury fizycznej i sportu.

WROCŁAW. Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu odbyło się święto sportowe ku czci Dnia Pokoju. Po barwnej defiladzie wszystkich klubów Wrocławia przemówił do zebranych dyr. WUKF Skraba, a następnie odbyły się zawody sportowe. W meczu piłkarskim AZS Wrocław pokonał LZS Krzemieniec 1:0 (1:0). W zawodach lekkoatletycznych „Spójnia" Wrocław pokonała „Górnika" Wałbrzych 53:33.

Apel sportu polskiego
w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój

50-TYSIĘCZNE rzesze publiczności zgromadzone na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie uczestniczyły w uroczystym Apelu sportu polskiego, jaki odbył się w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój, przed międzypaństwowym meczem piłkarskim Polska — Bułgaria.

W loży honorowej stadionu zajęli miejsca: członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu — Zambrowski oraz członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem i marszałkiem Żymierskim na czele. Obecni byli również: ambasador ZSRR — Lebiediew i radca Ambasady bułgarskiej — Spas Kazandieff.

Punktualnie o godz. 14 na boisko wkraczają owacyjnie witane reprezentacje poszczególnych pionów i zrzeszeń sportowych niosąc szturmówki i sztandary o barwach swoich zrzeszeń Na czele kolumny maszeruje grupa ZMP-owców. Grupę działaczy sportowych reprezentujących Główny Urząd Kultury Fizycznej. Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu oraz wszystkie polskie związki sportowe — prowadzi akademicki mistrz świata — Stawczyk. Za nimi maszerują studenci i studentki Akademii Wychowania Fizycznego, Akademickiego Zrzeszenia Sportowego oraz żywo oklaskiwana delegacja ludowych zespołów sportowych, której dziewczęta wystąpiły w strojach regionalnych. Dalej doskonale prezentujący się sportowcy „Legii" oraz Zrzeszenia Sportowego „Gwardia". Grupę sportową związków zawodowych otwierają „Budowlani" w dresach koloru cegły. Następnie kroczą owacyjnie witani członkowie ZS Górnik, Kolejarz, Spójnia, Ogniwo. Pochód zamyka pięknie prezentujący się zespół Związkowca.

Po defiladzie na podium wchodzi Stawczyk, chluba polskiej lekkiej atletyki. W imieniu sportowców całej Polski oświadcza on, że robotnicy studenci, chłopi i inteligenci pragną przez podniesienie tężyzny fizycznej swego narodu przyczynić się do walki o pokój. „Przez codzienną wytężoną walkę o upowszechnienie kultury fizycznej i wysoki poziom ideowy sportu polskiego, przez walkę o zdrowie, sprawność fizyczną i wszechstronny rozwój młodzieży oraz mas pracujących — będziemy umacniać Polskę Ludową — potężne ogniwo światowego frontu pokoju".

Po przemówieniu Stawczyka na stadion wpadają witane nową falą entuzjazmu sztafety motocyklowe z całego kraju, przywożące meldunki wojewódzkich komitetów obrońców pokoju. Wypełnione do ostatniego miejsca trybuny trzęsą się od braw i okrzyków na cześć pokoju i sportu polskiego.

Dimov wygrał wyścig dookoła Bułgarii

ETAPOWY wyścig kolarski dookoła Bułgarii zakończył się zwycięstwem Dimova, przed Krstevem. Zwycięzca przebył około 2.000 km trasę w 67:01:27. Czas Krsteva był o 50 min. gorszy od wyniku Dimova.

Nowe rekordy Węgier

LEKKOATLECI węgierscy ustalili dwa nowe rekordy krajowe na zawodach w Gyoer i Budapeszcie. Bieg na 3.000 m z przeszkodami w Gyoer wygrał Jeszenski w rekordowym czasie 9:11,2, rozegrany zaś w Budapeszcie 5-bój zakończył się zwycięstwem Rochonczi — 3.851 pkt., co również jest wynikiem rekordowym.

Sportowcy rumuńscy poprawiają rekordy krajowe

W RAMACH akcji popularyzacji sportu wśród społeczeństwa odbyły się we wszystkich miastach rumuńskich zawody sportowe, podczas których ustalono szereg nowych rekordów krajowych w kilku dziedzinach sportu.

W konkurencji kobiecej Rumunka Cucu przepłynęła 400 m st. klas. w 7:22,6, a miejscowy klub pływacki Pernała uzyskał w sztafecie 4×200 m czas 14:18,4. Wszystkie te wyniki są nowymi rekordami Rumunii.

Hokej na trawie

POZNAŃ (G). W meczu hokeja na trawie o mistrzostwo Polski Stella (Gniezno) mając zdecydowaną przewagę, wygrała z Lechią (Poznań) 4:2 (1:2). Bramki dla Stelli uzyskali bracia Flinikowie po jednej i Drzewiecki (1), dla Lechii — Kurowski i Zielazek.

BOKS

I LIGA BOKSERSKA

Gwardia (Gd)—Związkowiec (Ł) 10:4
Gwardia (W) — Stal (Chorzów) 12:4
Gedania — Związkowiec (Bdg.) 13:3

TABELA ROZGRYWEK

	meczów	pkt.	st walk
1. Gedania	3	5	37:11
2. Gwardia (W)	3	5	29:19
3. Gwardia (Gd)	3	4	31:15
4. Stal (Chorzów)	3	2	13:35
5. Związkowiec (Ł)	2	0	11:19
6. Związk. (Bydg.)	2	0	5:27

II LIGA BOKSERSKA

Warta — Cracovia 11:5
Ogniwo (Wr.) — Pafawag 10:4
ŁKS — Kolejarz (Pz) 16:0.

Zakończenie sezonu wioślarskiego

W ub. niedzielę, w poszczególnych ośrodkach wioślarskich odbyła się uroczystość zakończenia sezonu wioślarskiego. W stolicy wioślarstwa polskiego — Bydgoszczy, do zebranych wioślarzy przemówił prezes okręgu Witecki, dziękując im za prace nad podniesieniem poziomu pomorskiego wioślarstwa, które jest wzorem dla całej Polski. Po przemówieniach sekretarza PZW Nowaka i przedstawiciela WUKF mgr Mrozika odbyła się defilada łodzi. Uroczystość zamknięto opuszczeniem bandery w przystani BTW-Związkowiec.

Szkocja-Irlandia 8 : 2

W ELIMINACYJNYM meczu piłkarskim o mistrzostwo świata Szkocja pokonała Irlandię 8:2 (5:0).

Dwa zwycięstwa nad Bułgarią

Ubiegła niedziela przyniosła piłkarstwu polskiemu radość dwu zwycięstw nad piłkarzami Bułgarii. Pierwsza reprezentacja Polski pokonała w Warszawie pierwszą reprezentację Bułgarii w stosunku 3:2, mecz drugich garniturów obydwu państw zakończył się w Sofii również zwycięstwem Polski w stosunku 1:0. Radość jest tym większa, że zwycięstwa Polski były oczekiwane chyba tylko przez największych optymistów, opinia zaś fachowa liczyła się raczej z porażką Polaków i życzeniem jej było, aby te porażki były jak najniższe.

Zwycięstwa Polski były niewątpliwie zasłużone. Polacy co prawda pod względem technicznym ustępowali swym przeciwnikom, dzięki jednak kolosalnej ambicji i woli zwycięstwa zdołali szalę przechylić na swoją korzyść. Zwycięstwa te poprawią morale piłkarzy polskich przed czekającymi ich poważnymi spotkaniami z Czechosłowacją. Bułgaria, którą pokonąli, jest bowiem niedawnym zwycięzcą właśnie Czechosłowacji.

Wiemy dobrze, że piłkarstwo polskie nie znajduje się jeszcze na takim poziomie, jakiego byśmy sobie mogli życzyć. Po zwycięstwach nad Bułgarami wiemy jednak jeszcze i to, że drużyna reprezentacyjna przepojona duchem walki i woli zwycięstwa będzie dla każdego przeciwnika b. groźna. Wierzymy, że piłkarze nasi wykażą taką samą bojowość i wolę zwycięstwa w następnych meczach międzypaństwowych.

Ogniwo (W-wa) i Olsza (Kraków)
drużynowymi mistrzami w wielobojach

POZNAŃ (G). Finał drużynowych mistrzostw Polski odbył się z udziałem 6 drużyn, i to Ogniwa (W-wa). Gwardii (Bydg.), Cracovii. AZS (Wrocław). AZS (Poznań), Warty (Poznań). Drużyna Warty przybyła w najsilniejszym składzie z Gieruttem, Morończykiem, Zwolińskim i Ogłobinem na czele. Ubiegłoroczny mistrz Polski — AZS (Poznań) wystąpił bez Stawczyka, który zaległe konkurencje odbędzie we wtorek w ramach zawodów eliminacyjnych Polska Północna — Polska Środkowa.

Wyniki techniczne: 100 m — 1. Adamski (AZS — Pozn.) 11,1, 2. Lipiec (AZS — Wrocław) 11,2; 400 m 1. Bartecki (Warta) 52,5, 2. Kiełczewski (Warta) 52,6; skok w zwyż — 1. Skałbania (AZS Poznań) 1,70 m, 2. Zwoliński (Ogniwo) 1,65 m 3. Siemiątkowski (Gwardia — Bydg.) 1,65; rzut dyskiem: 1. Gierutto (Ogniwo) 41,42, 2. Hoffman (AZS Poznań) 40,22, 3. Kołacz (Ogniwo) 38,07; skok o tyczce — 1. Morończyk (Ogniwo) 3.30; 2. Nowak (AZS Wrocław) 3.30; 110 m pł. — 1. Ogłobin (Ogniwo) 15,6, 2. Skałbania (AZS Poznań) 16,7; kula — 1. Gierutto (Ogniwo) 13.41, 2. Kabat (Ogniwo) 12,47; skok w dal 1. Dziewolski (AZS Poznań) 6,49, 2. Skałbania (AZS Poznań) 6,44; 1500 m 1. Czajkowski (Ogniwo) 4.11,4, 2. Kiełczewski (Warta) 4,11,4; oszczep 1. Gierutto (Ogniwo) 60,90 (najlepszy wynik powoj.); 2. Szelest (Ogniwo) 53,75.

W punktacji ogólnej 1. Ogniwo — Warszawa 24643 pkt., 2. AZS Wrocław 22946 pkt., 3. AZS Poznań 21853 ptk., 4. Cracovia 20805 pkt., 5. Gwardia Bydgoszcz 20585 pkt., 6. Warta Poznań 20240 pkt.

Nadmienić wypada, że zawodnik poznańskiego AZS Stawczyk startować będzie dodatkowo we wtorek w Poznaniu w zaległych konkurencjach, które doliczy się do ogólnej punktacji. W myśl regulaminu drużynowych mistrzostw, zawodnik może startować w trzech konkurencjach, toteż Stawczyk przewidziany był do 110 m płotki, 100 m i skoku w dal. Kierownicy startujących drużyn zakwestionowali jego udział w trzech konkurencjach, tak, że na odprawie kierowników drużyn w wyniku głosowania, które wypadło 3:3 głos decydujący prezesa PZLA dyr. Forysia przekreślił słuszne stanowisko AZS Poznań i Stawczyk może jedynie w dwóch konkurencjach startować. Nie wiadomo czym kierowano się przy głosowaniu, które wydało krzywdzące orzeczenie.



Borowiec (Olsza)

BYDGOSZCZ (t). W mistrzostwach drużynowych Polski w pięcioboju kobiecym zwycięstwo odniosła krakowska Olsza 761 pkt. przed Pomorzaninem (Toruń) 758 pkt., MKS Czarni (Wrocław) 580 pkt., Górnikiem (Zabrze) 570 pkt. i ŁKS 461 pkt. Niespodzianką był dobry wynik Borowcówny (Olsza) w skoku wzwyż, która wysokość 143 pokonała za pierwszym razem, podczas kiedy mistrzyni Polski Ronczewska dopiero po poprawce.

Wyniki techniczne: 100 m — 1. Słomczewska (ŁKS) 13 sek., 2 Gorzkowska (Olsza) 13,3. Kula — 1 Konikówna (Olsza)11,35 2. Klimowska (Olsza) 10,23, 3. Sinoracka (Pomorzanin) 10,13. Rzut oszczepem — 1. Sinoracka (Pom.) 36,76, 2. Konikówna (Olsza) 32,54, 3. Bulżanka (Olsza) 31,56. Skok wzwyż — 1. Borowiec (Olsza) 1,43, 2. Ronczewska (Czarni) 1,43. Skok w dal — 1. Orsztynowiczówna (Pom.) 4,97, 2. Kowalska (Pom.) 4.92, 3. Gościniakówna (Pom.) 4,91.

Gwardia (W-wa) mistrzem
drużynowym w kolarstwie

WARSZAWA Rozegrany w niedzielę wyścig kolarski na dystansie 100 km. o drużynowe mistrzostwo Polski zgromadził na starcie na Okęciu następujące zespoły: „Drukarz" (Warszawa), „Ogniwo" (Warszawa) „Gwardia II" (Warszawa). „Kolejarz — Polonia" (Warszawa) „Ogniwo" (Lublin) „Gwardia I" (Warszawa), ŁKS — Włókniarz".

Zwyciężyła drużyna „Gwardii I" (Warszawa) w składzie: Pietraszewski, Leśkiewicz, Targoński, Guch uzyskując czas 2:36:20,8. Na drugim miejscu uplasował się zespół „Kolejarza — Polonii" (Rzeźnicki, Wrzesiński Królikowski, Grynkiewicz) w czasie 2:38:17,0, przed „ŁKS — Włókniarz" — 2:40:08,0.

Warszawska „Gwardia" wywalczyła przewagę jadąc pod wiatr i na półmetku wyprzedziła „Polonię" o 1 min. 20 sek. i „Ogniwo" o 4 min. i przewagę tę utrzymała do końca. W drodze powrotnej „ŁKS — Włókniarz" wyprzedza jadące na trzeciej pozycji „Ogniwo", bowiem jadący w barwach „Ogniwa" Olszewski osłabł, a Mich złapał gumę. Zespół „Drukarza" wycofał się po 20-km jeździe.

W wyścigu na 75 km dla karłowiczów zwyciężył Ulik („ŁKS — Włókniarz") w czasie 2:20:35,0 przed Hadasikiem (Unia — Ruch) i Burdą (Stal — Radom).

W biegu na 25 km w kategorii turystycznej pierwszym był Królak („Gwardia" — Warszawa) w czasie 43:11,0 przed Łusakiem („Gwardia") w tym samym czasie i Skąpskim. („ŁKS — Włókniarz"). (

Koszykarze „Kolejarza" (Poznań)
remisują i wygrywają na Wybrzeżu

GDAŃSK. We Wrzeszczu bawiła drużyna mistrza Ligi koszykowej „Kolejarz" (Poznań), która rozegrała spotkania w piłce koszykowej z mistrzem Wybrzeża „Spójnią" (Gdańsk) Mecz po bardzo zaciętym przebiegu zakończył się wynikiem remisowym 29:29 (15:10). Do przerwy drużyna „Kolejarza" była technicznie lepsza, przy czym najszybszym i doskonale wykorzystującym sytuacje pod koszem był Grzechowiak. W 2 połowie gospodarze ostro finiszowali i pod koniec meczu nawet prowadzili. W zespole „Spójni" wyróżniła się para obrońców Markowski, Lelonkiewicz.

Punkty dla drużyny poznańskiej uzyskali: Grzechowiak — 12, Kolaśniewski — 10, Matysiak — 4, Węglewski — 2 i Jarczyński — 1. Dla Gdańszczan: Lelonkiewicz — 10, Wężyk — 9, Markowski — 6, Tyszkiewicz — 2 i Wojtowicz — 2.

GDAŃSK W drugim meczu na terenie Wybrzeża drużyna mistrza Ligi koszykowej „Kolejarz" (Poznań) pokonała „Kolejarza" (Gdańsk) 66:23 (31:11).

Najlepszym zawodnikiem na boisku był Grzechowiak z poznańskiego „Kolejarza".

Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobył Kolaśniewski — 17 dla pokonanych — Szarejko — 13.

Lublinianka-Naprzód (Lip.) 5:2

LUBLIN. Dnia 2 bm. w Lublinie odbył się towarzyski mecz piłkarski między drugoligowymi WKS „Lublinianką" i KS „Stal-Naprzód". Zwyciężyła Lublinianka 5:2 (1:1).

Kalendarzyk

Wtorek, 4 października 1949 r.
Katolicki: Franciszka z Asyżu
Słowiański: Bratusława
Wschód słońca: 5,43
Zachód słońca: 17,14

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel 24-29

FILMY NA „TYDZIEŃ ZDROWIA" I „MIESIĄC PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ"

Dyrekcja Sieci Szkolnej i Świetlicowej; Dział Filmów Oświatowych w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 35 telef. 36-46 uprzejmie zawiadamia, że posiada odpowiednie filmy na w. w. uroczystości.

Wszystkie koła PCK, TPPR i świetlice winny zgłaszać zamówienia na w. w. filmy przynajmniej na dwa dni przed zamierzonym wyświetlaniem na adres wyżej podany.

Świetlice, koła PCK oraz TPPR znajdujące się na terenach innych powiatów, zgłaszają zamówienia do naszych Referatów Powiatowych przy Inspektoratach Szkolnych swojego powiatu.

NA GRÓB ŻOŁNIERZY BYDG. OBRONY NARODOWEJ

p. **W. Zieliński** złożył zł 500 — wzywając pp. dyr. **E. Mateckiego**, dyr. **Fr. Węglorza**, nacz. Wydz. Bud. **J. Staszaka, W. Zbikowskiego i A. Wolszlegiera** do kontynuowania łańcuszka.

Niespodzianki aż do... wyroku

21 maja Henrykowi Sentkowskiemu zginęła z przystani BTW wiatrówka firmy „Diana". Prawdopodobnie uleciała z wiatrem, gdyż wszelkie najbardziej skrupulatne poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Dopiero w kilka tygodni później właściciel wiatrówki dowiedział się niespodziewanie, że jego kolega Marian Pawłowski chce jakąś wiatrówkę sprzedać. Udał się więc na wszelki wypadek do niego i tu go spotkała jeszcze większa niespodzianka: wiatrówka pochodziła z firmy „Diana" i była najwyraźniej własnością Sentkowskiego.

Ale największa nispodzianka wydarzyła się podczas rozprawy, która odbyła się przed bydgoskim Sądem Grodzkim: Pawłowski wyszedł uniewinniony. Bo oto okazało się, że w maju wiatrówkę skradł 18-letni Zbigniew Łabędź, zam. przy ul. Długiej nr 29 i tegoż jeszcze dnia sprzedał ją jako swoją własną Pawłowskiemu, który po pewnym czasie zapragnął ją dalej odsprzedać. W całej tej sprawie jedynie wyrok 6 miesięcy więzienia dla Łabędza nie był dla nikogo niespodzianką. (z)

Wielka rodzina dziecięca na ul. Traugutta

68 małych obywateli

posiada własny samorząd, uczy się i pracuje

Wejście jest raczej niepozorne. Niewielka furtka, kilka schódków, ogródek i potem wysoki, czerwony budynek. Zwykły, nic nie mówiący budynek, jakich jest setki i tysiące w Bydgoszczy. Kto by przypuszczał, że mieści się tu dziecięce państwo, liczące aż 86 obywateli?! Oficjalnie: „Dom Dziecka Zarządu Miejskiego" przy ul. Traugutta.

Wcale nie przesadziliśmy mówiąc, iż jest to swego rodzaju dziecięce państwo. Kier. Stobrawa i wychowawcy sprawują tylko ogólny nadzór. Całość „rządzenia się" spoczywa w rękach samych dzieci. Samorząd zakładowy posiada nie tylko sekcję porządkową, ale także sportową, artystyczną, a nawet redakcyjną, która co tydzień wydaje własną gazetkę ścienną pt. „Znicz". Ostatni numer tej gazetki wysłany został nawet na ogólnopolską wystawę prac wychowanków Domów Dziecka, która odbywa się w dniach 5 i 6 bm. w Bielsku. Ponadto zakład — oczywiście — posiada własny zespół świetlicowy pod kierownictwem p. Kaźmierczaka, składający się z sekcji dramatycznej, chóru, baletu i recytatorów-solistów, czytelnię, zaopatrzoną nie tylko w prasę codzienną, ale i we wszystkie czasopisma dziecięce, bibliotekę liczącą 240 tomów...

Ale nie samą kulturą — jak wiadomo — żyje człowiek. Od czasu do czasu musi jeszcze jeść zwykły chleb powszedni. Dlatego też nie od rzeczy byłoby dowiedzieć się, jak wyglądają zapasy żywnościowe zakładu. I z jakich funduszów są one uzupełniane.

Całkowite utrzymanie każdego dziecka wynosi miesięcznie 6.700 zł. 2.200 zł daje Kuratorium, resztę uzupełnia z własnych funduszów Zarząd Miejski. Zresztą sam zakład też nie spoczywa z założonymi rękoma Hektarowy ogród dostarcza dzieciom świeżych jarzyn i warzyw, a na podwórzu w dyskretnym chlewiku znajduje się 5 świń. Szósta, zamieniona już na szynki, słoninę i kiełbasy, znajduje się w magazynie żywnościowym, w piwnicach domu, tuż obok przestronnej, czystej (wszystko gotowane na gazie) i jasnej kuchni. Stąd codziennie punktualnie o godzinie 14.30 obiad wędruje o piętro wyżej do stołówki, gdzie czeka już nań 28 dziewcząt i 38 chłopców. Jedynie z kolacją jest nieco gorzej. Trzeba ją wydzielać dwa razy (o godzinie 17 i 18), a to z tego względu, że młodsze dzieci muszą iść wcześniej spać niż starsze. Rozpiętość wieku dzieci jest olbrzymia: od 3 do 19 lat! Tymi najmłodszymi opiekuje się przez całą noc specjalna pielęgniarka, ale mimo to jest z nimi pewien kłopot, dlatego też w najbliższych dniach małe dzieci przeniesione zostaną do „Domu Dziecka" przy ul. Stawowej, a zakład przy ul Traugutta stanie się „Domem Młodzieży". Do tego czasu cała gromada podzielona jest na trzy grupy: dziewczęta, starsi chłopcy i młodsi chłopcy.

Może to zdziwi niejednego czytelnika, ale dzieci między sobą się pogodzą. Przed południem te najmłodsze udają się do przedszkola miejskiego, starsze do szkół i gimnazjów; po południu czas spędzają w świetlicy, gdzie starsze młodszym dzieciom robią zabawki, a ponadto starsi chłopcy pomagają we własnych zakładowych warsztatach szewcowi i stolarzowi, zaś starsze dziewczęta — szyją w szwalni. Jedne pomagają drugim, słowem wielka, wspólna rodzina.

To nie są wcale wielkie słowa: Dom Dziecka jest jedynym domem rodzinnym dla wielu, dla bardzo wielu spośród wychowanków. Wszyscy z nich to albo sieroty, albo półsieroty. Dom Dziecka to nie wyraz litości społeczeństwa, ani grosz łaskawy, to wielka, wspólna dziecięca rodzina, która ma własny dom i własne miejsce w społeczeństwie. (z)

Wznowienie śród literackich

Klub Literacko-Artystyczny po przerwie wakacyjnej wznawia nowy, piąty już z kolei „sezon literacki".

Z uwagi na wielkie rocznice, przypadające w bieżącym roku, najbliższe, tak już popularne wśród bydgoskiej publiczności „środy literackie" poświęcone będą twórczości Chopina, Mickiewicza, Puszkina i Słowackiego. Udział w tych wieczorach wezmą najwybitniejsi krytycy i historycy literatury.

Najbliższa środa poświęcona będzie Juliuszowi Słowackiemu. Jeden z niewątpliwie najlepszych znawców poezji Słowackiego, prof. dr Tadeusz Makowiecki, znany już bydgoskiej publiczności ze swych poprzednich, świetnych prelekcji o Żeromskim i Wyspiańskim, zajmie się tym razem przeanalizowaniem całokształtu twórczości autora „Mazepy" (który to dramat wejdzie w najbliższych dniach na afisz bydgoskiego teatru).

Jutrzejszy wieczór literacki zgromadzi w Pomorskim Domu Sztuki z pewnością jak najszersze rzesze miłośników literatury, którzy niewątpliwie z zadowoleniem przyjmą wnikliwą analizę dzieł i nowe naświetlenie postaci jednego z najgenialniejszych naszych poetów i dramaturgów.

Inauguracja „Tygodnia Zdrowia"

Wczoraj rozpoczął się tegoroczny „Tydzień Zdrowia". Pierwsze ruchome ambulanse wyjechały w teren. W godzinach popołudniowych w Centralnym Ośrodku Zdrowia w Bydgoszczy przy ul. Gimnazjalnej dokonano otwarcia ambulatorium dla dzieci i sali pokazowej.

Na parterze czynna jest poradnia dla zdrowego dziecka do lat 3-ch, sala pokazowa w której uczennice Bydgoskiej Szkoły Pielęgniarsko - Położniczej urządzać będą pokazy racjonalnego pielęgnowania niemowląt. Estetycznie urządzono kącik małego dziecka; stoi maleńkie łóżeczko z pościelą, kojec dla malca uczącego się chodzić. W izolatkach urządzono wystawę bielizny i garderoby dziecięcej jak i zabawek, obok w gablotce umieszczono nieodpowiednie zabawki i bieliznę, której dzieciom ubierać nie należy. Poradnia dla zdrowych dzieci w okresie całego tygodnia czynna jest od godz. 10 do 14-tej.

Na piętrze czynne jest ambulatorium dla dzieci chorych codziennie w godzinach od 16 do 19-tej. Tu przyjmować będą bydgoscy pediatrzy i otolaryngolodzy wszystkie dzieci z Bydgoszczy i terenu bezpłatnie, zaś recepty realizowane będą w aptece Ubezpieczalni Społecznej, także bezpłatnie.

Do poradni przylega sala wystawowa w której wiszą wykresy Ubezpieczalni Społecznej, Woj. Wydziału Zdrowia, TPD, słowem wszystkich instytucji, zajmujących się wychowaniem i opieką dzieci.

Co? gdzie? kiedy?

Do 7 bm. teatr nieczynny.

KINA — POMORZANIN: Pan Nowak. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Cygański tabor. ORZEŁ: Wilcze Doły. — GRYF: Cyrk. BAŁTYK: Skarb.

Początek seansów: Pomorzanin Gryf i Wolność: godz. 16, 18 i 20,30; Orzeł: 15,30, 18 i 21; Bałtyk: 15,30 17,30 i 19,30.

DYŻURY APTEK: Do dnia 8 bm. pełnią dyżur: Apteka „Centralna" Al. 1 Maja 27, tel. 23-14 i Apteka „Pod Złotym Orłem" — Rynek 1, tel. 19-31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

ŚRODA, 5 PAŹDZIERNIKA:

5.10 Program ogólnopolski. 7.50 Program lokalny. 7.55 Wiadomości miejscowe. 8.00 Program og.-polski. 8.35 Przerwa. 11.57 Progr. og.-polski. 12.25 Przerwa 13.30 Progr. og.-polski. 14.15 Przegląd prasy. 14.20 Rossini — wyjątki z opery „Cyrulik sewilski" — płyty. 14.25 III fragment powieści Leberekht'a „Światła w Koordi". 14.55 Progr. og.-polski. 16.20 Koncert solistów z płyt. 17.00 Progr. og.-polski. 22.00 Henryk Czyż — Kwartet na instrumenty dęte. 22.15 Progr. og.-polski.

Bilans imprez artystycznych zorganizowanych na odbudowę Warszawy

przez Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury

W dniach pierwszego i drugiego października Zarząd Okręgu Pomorskiego Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury zorganizował na terenie Torunia i Bydgoszczy wieczory koncertowe, z których dochód przeznaczono na odbudowę stolicy.

Obie imprezy dały w sumie przeszło 200.000 zł. Ponadło muzycy — związkowcy przekazali do kasy Zarządu Okręgowego sumę 35.000 złotych, którą również zasili Społeczny Fundusz odbudowy stolicy.

Zarząd Okręgu Pomorskiego ZZPSK składa za pośrednictwem naszego pisma serdeczne podziękowanie wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy swoją ofiarną i bezinteresowną pracą przyczynili się do zorganizowania koncertów oraz Dyrekcji Polskiego Radia i Dyrekcji Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej za bardzo wydatną pomoc przy realizacji imprez.

ZKS „Ogniwo". We wtorek, 4 bm. o godz. 17 odbędzie się trening drużyny piłkarskiej na boisku im. Świtały. Ze względu na niedzielny mecz piłkarski o mistrzostwo klasy C obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

Centrala Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przed nowym zadaniem

Od pewnego czasu w całym okręgu pomorskim działają z ramienia Centrali Roln. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" specjalni powiatowi instruktorzy organizacyjni, którzy bez przerwy objeżdżają cały teren, sprawdzają działalność Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, propagują umasowienie spółdzielczości na najniższych szczeblach organizacyjnych, instruują w akcji współzawodnictwa pracy i są stałymi łącznikami pomiędzy PZGS-ami i GS-ami.

W związku z rozpoczętymi już na terenie wszystkich powiatów wyborami do komitetów członkowskich GS instruktorzy organizacyjni zatroszczyli się o rozpropagowanie wyborów, uświadomienie najszerszych mas członkowskich spółdzielni o doniosłości tej akcji oraz podjęli się w szeregu gmin zorganizowania i przeprowadzenia wyborów.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem w rozwoju spółdzielczości na wsi pomorskiej jest dalsze umasowienie członkostwa. W chwili obecnej cały okręg liczy zaledwie 89.000 członków, ale już na 1 stycznia przyszłego roku liczba ta ma być podwyższona do 120.000. W związku z tym instruktorzy organizacyjni rozpoczęli na wielką skalę akcję werbowania nowych członków.

Współzawodnictwo pracy na terenie całego okręgu pomorskiego znajduje się w powijakach. Jedynie w pow. Toruń we współzawodnictwie biorą udział wszystkie GS-y, z pozostałych powiatów w Brodnicy współzawodnicy 10 GS-ów, w Chojnicach 4, w Tucholi 218 osób.

Dla zobrazowania poważnych zadań, jakie instruktorzy organizacyjni powinni wypełniać w terenie, oraz dla sprawdzenia wyników jej działalności, w sali PINGW-u zwołana została konferencja przewodniczących zarządów PZGS-ów, instruktorów organizacyjnych przy PZGS-ach i pracowników operatywnych Działu Rewizyjnego Pomorskiego Oddziału Okręgowego CRS „Samopomoc Chłopska".

W czasie obrad referaty pt.: „Rola instruktora organizacyjnego w pionie CRS Samopomoc Chłopska", „Współpraca PZGS-ów i GS-ów w akcji wyborczej do komitetów członkowskich i Gminnych Rad Kontroli", „Umasowienie członkostwa w GS-ach" i „Współzawodnictwo pracy" — wygłosił p. Krzywonos.

W dalszym ciągu obrad — po dyskusji — poruszono aktualne zagadnienia księgowości i sprawy podatkowe, po czym ponowną dyskusją konferencję zakończono. (z)

Inż. St. Tychoniewicz

Przebudowa koryta rzeki Brdy

IV.

Wracając do czynności Komitetu Technicznego w sprawie przebudowy rzeki Brdy komunikuję, że Komitet w dniu 26. 5. 1948 w wyniku dyskusji poparł projekt przebudowy rzeki Brdy — z poprawką inż. arch. Licznerskiego co do rozszerzenia prawego brzegu rzeki Brdy od jazu przy Farze do końca Rybiego Rynku i umocnienia wysepki powyżej mostu drogowego (Gdańskiego) z punktu widzenia krajobrazowego.

Przyjęto jednomyślnie wniosek znanego specjalisty hydrologa i elektryka twórcy zakładu wodnoelektrycznego w Gródku i Żurze inż. A. Hoffmanna, że „wyzyskanie energii wodnej w projektowanym korycie rz. Brdy jest szczęśliwym pomysłem i gwarantuje rentowność całej przebudowy pętli Brdy, a w porównaniu do poprzedniego stanu przedwojennego skoncentrowanie siły wodnej tylko w jednym miejscu przedstawia szczyt ekonomii i inwestycji".

Na posiedzeniu w dniu 22 czerwca 48 postanowiono utrzymać Brdę Wenecką jako zabytek natury i jak część zabytkowo-urbanistyczna starego miasta z ewtl. uwzględnieniem warunków wodno technicznych na tym odcinku". Wprawdzie „budynki, znajdujące się nad Brdą Wenecką nie przedstawiają ze stanowiska zabytkowego specjalnej wartości architektoniczno-artystycznej — niemniej jednak w razie ewtl. ich zniesienia należy wziąść pod uwagę przy zabudowie terenu i wykonaniu elektrowni wodnej charakter krajobrazowo-urbanistyczny w tej części miasta". Oczywiście śpichlerze bydgoskie nad Brdą poniżej mostu (tzw. dawniej Gdańskiego) byłyby nietknięte.

Przez skontaktowanie się z władzami państwowymi i samorządowymi, przedstawicielami Dyrekcji Plan. Przestrzennego konserwatorem zabytków, Urzędów Rozbudowy i Urbanistyki przy Zarządzie Miejskim, Izby Przem.-Handlowej etc. przez rozpatrzenie poglądów, wątpliwości i uzgodnienie zdań zostały dane najważniejsze podstawy do dalszego opracowania podkładek technicznych celem przeprowadzenia wymaganego ustawą wodną postępowania wodno-prawnego z udziałem wszystkich władz i stron interesowanych, by umożliwić wydanie przez wojewodę pomorskiego wzgl. Ministerstwo Komunikacji orzeczenia wodnoprawnego po myśli art. 191 do 201 ustawy wodnej. Oczywiście projekt, jako generalny, może ulec zmianie stosownie do decyzji Ministerstwa Komunikacji, wzgl. w wyniku postępowania wodno-prawnego.

Zasadniczo jednak przebudowa rzeki Brdy jest postanowiona według oficjalnego oświadczenia delegata Ministerstwa Komunikacji w dniu 24 sierpnia br. w Poznaniu i włączona do 6-letniego planu inwestycyjnego. Przeprowadzone będą w tym celu w roku 1950 dalsze studia hydrologiczne, geologiczne, wiercenia, pomiary wodne, przedsięwzięcie bowiem jest istotnie bardzo poważne, a istniejące i wyłaniające się zagadnienia wymagają znacznego wkładu sił umysłowych.

Przewiduje się w roku 1950 ścięcie koryta rzeki Brdy w miejscu lewo brzeżnego przyszłego bulwaru, który będzie wykonany „na sucho" ze względów oszczędnościowych, budowa bowiem jego po zupełnym ścięciu zakola pochłonęłaby ogromne koszty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

1.054.400 m³ gazu!

Gazownia Miejska w Bydgoszczy przekroczyła po raz pierwszy w swej historii milion metrów sześciennych gazu.

Fakt ten zasługuje tym bardziej na podkreślenie, iż Gazownia została w ciągu ostatnich działań wojennych poważnie uszkodzona. Zgodnym wysiłkiem wszystkich pracowników produkcja za wrzesień br. zamknięta została cyfra 1.054.400 m³ gazu.

O wadze tego osiągnięcia niech świadczy fakt, iż przed wojną, w r. 1938/39 osiągnięto w całym roku 6.307.427 m³, a po wyzwoleniu. w r. 1945 6.254.500 m³.

Z wędrówek po świecie

Juan March król śródziemnomorskich przemytników

Po dwudniowej podróży morskiej statkiem z marokańskiej Ceuty, widać już z daleka wyspy Balearskie, znane turystom całego świata z łagodnego klimatu i przepięknego, górzystego krajobrazu.

A oto i Palma, stutysięczna stolica wyspy Majorki, znanej już od dawna, jako siedziba słynnego niekoronowanego „króla przemytników i szpiegów" don Juana Marcha, syna biednych wieśniaków, późniejszego milionera, związanego za pośrednictwem uroczej baronessy Smith z Intelligence Service.

Samo miasto obramowane lekkimi wzgórzami, rozsiadło amfiteatralnie tuż nad zatoką. W słońcu bielą się jaskrawie tysiące białych domów i strzelistych wieżyc pałaców i świątyń ze wspaniałymi grobowcami dwóch antypapieży w gotyckiej katedrze. Główna arteria miasta — to szeroka i długa aleja palmowa o niezwykle ożywionym ruchu. Najwięcej widać tu Amerykanów i Anglików. Wszędzie ich pełno. Oto jakaś grupa businessmanów ogląda z uśmiechem „Ayuntamiento", renesansowy ratusz z charakterystycznym szczytem, wystającym na jeden metr poza linię ściany. Przewodnik tłumaczy ciekawym, że to właśnie stąd rzucano kiedyś kamienie i lano gotowaną smołę na głowy szturmujących.

Największą oryginalnością Palmy poza „arabskimi podwórzami" z wielokrążkowymi studniami, kolumnami i balustradami — to skromny, niski domek na Calle Don Miguel, z czarno-złotą tablicą na kratach i dużym napisem: „Banco-March". To tu właśnie rozpoczął swą błyskotliwą karierę Juan March, zanim poznali go bliżej londyńscy finansiści, giełdziarze z Banque de Paris i akcjonariusze towarzystwa tytoniowego w Maroku. Tu zorganizowana została przed pierwszą wojną światową słynna szajka przemytnicza morza Śródziemnego. Stąd rozbrzmiewało kiedyś nazwisko Marcha aż do Złotego Rogu, Marsylii, Gibraltaru, Barcelony, Algeru a nawet Tangeru.

Zaczęło się od handlu cebulą, migdałami i bydłem, nocnym przemytem tytoniu, jedwabiu i wełny — a skończyło się na olbrzymiej flocie okrętów i barek, dostarczającej broni i amunicji w pierwszej wojnie światowej wszystkim, którzy.... dobrze płacili.

Pierwszy milion pesetów zarobił March urządzając istnie chicagoski „corner świński". Oto w ciągu kilku zaledwie dni wykupił on na Balearach i całym wybrzeżu Katalońskim przy pomocy swej bandy wszystkie świnie, które następnie sprzedał z kilkuset procentowym zyskiem ówczesnej Entencie. Już po roku handlu informacjami, sprzedaży nafty i broni dla Arabów, obuwia dla armii francuskiej, żywności dla niemieckich łodzi podwodnych — majątek Marcha, „pana Balearów" oceniany był na 100 milionów pesetów, a w 1919 r. na ćwierć miliarda pesetów.

Po wojnie herszt śródziemnomorskich przemytników, spocząwszy chwilowo na laurach, zakupił olbrzymie tereny w bajecznej zatoce Cala Ratiada między Palma a Terrero i rozpoczął budowę pałacu cesarskiego wśród palm. Rezydencja w Cala Ratiada miała mieć 40 pokoi sypialnych...

Nowe miliony zaczęły napływać do kieszeni Marcha, gdy sułtan Maroka Mahomed Ibn Abdulah El Rajsuli wypowiedział Francji „świętą wojnę". Wtedy to March uruchomił już regularne linie, dostarczające za ciężką gotówkę Arabom i Kabylom Ryfu dobrych i złych karabinów... bez amunicji. Próbuje on nawet w 1921 r. konkurować z hiszpańskim dworem królewskim, mieszając się w transakcję dostawy telefonów dla Hiszpanii przez Amerykę, za co z rozkazu króla zostaje uwięziony. Za milion dolarów łapówki — król nakazuje go jednak już wkrótce zwolnić. Dojście do władzy Prima de Rivery finansuje nie kto inny — tylko właśnie „niekoronowany król Balearów". Gdy w marcu 1931 roku dochodzą do władzy republikanie March zostaje aresztowany a cały jego majątek ulega konfiskacie. Niedługo ucieka z więzienia w przebraniu i na kulach, aby po roku zostać... posłem wysp Balearskich i otrzymać zwrot majątku za wyjątkiem monopolu tytoniowego. Nowe miliony lokuje już nie w bankach hiszpańskich — lecz zagranicznych. Na trzy dni przed wywołaniem powstania przez gen. Franco ucieka March do Paryża. Następuje po raz drugi konfiskata jego majątku. Po zwycięstwie Franco wraca na Baleary, gdzie zastaje swą willę w gruzach. Jego banda zaczyna znowu działać. Tym razem Baleary zostają „odstąpione" Ameryce na mocy umowy dzierżawnej, bo „pieniędze nie śmierdzą"

Andrejew S.

Kowary produkują smyrneńskie dywany

(Dokończenie ze strony 3)

czych, stalowych kłach, no i las pasów, syczących groźnie nad naszymi głowami. A sama czynność ubijania, dobijania, doglądania, spajania, dopasowywania i kontroli! Człowiek i maszyna podali sobie zgodnie ręce. Z tej harmonii pracy powstają piękne, wzorzyste dywany, którymi ozdabiamy swe mieszkania.

Szyfr dla wydobycia wzoru na dywanie, a raczej w dywanie stanowi tzw. „karta wzorcowa"; właściwe piękno tego wzoru odsłania się jednak dopiero w końcowej fazie produkcji dywanu, kiedy to wąskie paski uwzorcowanej tkaniny ubija się w właściwy dywan. Te równo cięte wąskie pasemka, zwane egzotycznie „szeniliami", tworzą w gromadzie prawdziwy „smyrneński" dywan. Chociaż tkany pod Śnieżką zachował on wszystkie dobre cechy swego imiennika, wyrabianego nad Morzem Egejskim.

Most.

Protest b. kombatantów

ORGANIZACJOM b. kombatantów nie zezwolono wczoraj wieczorem na zapalenie ognia na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu. Przeciwko zakazowi temu ostro zaprotestował Republikański Związek b. Kombatantów, stwierdzając, że stanowi on zniewagę dla pamięci poległych. Związek wezwał swych członków do tłumnego udziału w uroczystej warcie wieczornej przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Mały Felieton

Klucz od bramy

To była niesamowita historia. Miecio, człowiek porządny i stateczny, przyjechał do Poznania. Spotkał go na ulicy Izydor i mówi:

— Słuchaj Mieciu, bracie kochany, po co masz się pętać po hotelach, przyjdź do mnie! Będziesz spał jak hrabia!

Miecio ucieszył się bardzo z tego zaproszenia i pomaszerował załatwiać swoje sprawy. Zajęło mu to sporo czasu, wreszcie uporał się ze wszystkim i podążył w stronę mieszkania gościnnego Izydora. Był już wieczór, minęła godzina dziesiąta, księżyc świecił i ptaszki śpiewały w parku. Miecio szedł raźnym krokiem, ale nagle zobaczył dziwną rzecz: na ulicy stała jakaś niewiasta i uporczywie klaskała. Miecio popatrzał ze zdumieniem i poszedł dalej. Wtedy ujrzał, jak pewien pan w binoklach wdrapywał się po rynnie. Miecio przetarł oczy, ale szedł dalej. Gdy jednak zobaczył, że leciwa niewiasta w wieku ok. 70 lat rzuca kamieniami w jakieś okno, przystanął i mruknął:

— Jacyś dziwni ludzie mieszkają w tym Poznaniu. Co też tu się dzieje?

Chwilę stał, a potem powędrował dalej. Zatrzymał się przed bramą Izydora. Klapa. Brama zamknięta. Zastukał. Nic. Kopnął nogą. Też nic. Poszukał dzwonka. Nie było. Kopnął jeszcze raz. Cisza. Zaczął wreszcie łomotać. Brama ani mrumru.

— Źle Mieciu — szepnął do siebie — nie będziesz spał jak hrabia...

Walił przez pół godziny. Wciąż cisza. Usiadł na chodniku i zaczął kombinować. Jak też dostać się do tej twierdzy? Oczywiście myślał długo, ale nic nie wymyślił. Wreszcie wstał.

— Raz kozie śmierć, Mieciu! — huknął w duchu i rozejrzał się, czy też nie możnaby było dostać się do fortecy Izydora jakąś okrężną drogą. Poszedł prosto, skręcił na prawo, wlazł w jakąś przecznicę, minął stertę gruzu, wdrapał się na śmietnik, sforsował jeden płot, potem drugi, podarł spodnie, przeskoczył przez następny śmietnik i wylądował na jakimś podwórzu. Przystanął.

— To pewnie tu! — orzekł stanowczo i wdrapał się na schody. Przyjrzał się pierwszym drzwiom i zastukał. Otworzyła dama w papilotach.

— Czy tu mieszka Izydor?

— Wprost przeciwnie, tu mieszkam ja. A można wiedzieć, którędy pan tu wlazł?

Miecio wycofał się momentalnie. Próbował jeszcze kilka razy. Natknął się na doktora Lewatywę, panią Klips, Zosię Migdał i lecznicę dla zwierząt. Przeklętego Izydora nie mógł znaleźć. Wybrał się więc w drogę powrotną. Sforsował śmietnik, przeskoczył płot, zostawił na drutach część marynarki i chyłkiem wysunął się z gruzów.

— Mam cię drabie!

Miecio o mało nie zemdlał. Groźny milicjant przytknął mu lufę do brzucha i krzyczał:

— O nocny ptaszku! Tum cię czekał! Chodź do komisariatu drabie!

— Nie jestem drabem, tylko nazywam się Miecio i szukam Izydora — sprostował biedak. Nie pomogło. Wystarczyło zresztą spojrzeć na odzienie Miecia i na jego minę, by zamknąć go na kilka dni w areszcie.

— Pójdziemy! — huknął milicjant. — U nas się pan prześpi!

Poszli. Miecio nawet nie protestował: miał zapewniony nocleg. Zebrał jednak na odwagę i spytał:

— Proszę pana, jeśli już o godzinie dziesiątej zamyka się w Poznaniu bramy, to co ma robić człowiek, który nie posiada klucza, a spóźni się o 5 minut?

Milicjant nie odpowiedział. Odpowiemy za niego: niech się powiesi, albo śpi na ławce w parku, gdyż w żaden sposób nie dotrze do domu. Instytucja dozorców domowych, którzy zaalarmowani dzwonkiem wpuszczaliby za skromną opłatą, zapóźnionych przechodniów (tak, jak to praktykuje się w innych miastach) jest w Poznaniu rzeczą nieznaną. Zarówno mnie, jak i Mieciowi bardzo z tego powodu przykro. JUR

„Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" bogaty w odczyty

W tegorocznych uroczystościach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wezmą zarówno udział towarzystwa naukowe i instytucje badawcze jak i wyższe uczelnie, Rada Stowarzyszeń Artystycznych oraz organizacje młodzieżowe i Liga Kobiet.

Według opracowanych programów obchodu „Miesiąca", we wszystkich ośrodkach naukowych zostaną wygłoszone odczyty o osiągnięciach nauki w Związku Radzieckim. Związki literatów, muzyków, plastyków i architektów organizują odczyty na tematy związane z życiem kulturalnym i artystycznym ZSRR oraz wieczory literackie.

W dniu 1 października 1949 r. zmarł po długich cierpieniach w wieku 54 lat śp.

Józef Włodarski

Inspektor Okręgu Pomorskiego P. C. K.
odznaczony Odznaką Honorową P.C.K. III stopnia

W Zmarłym traci Polski Czerwony Krzyż gorliwego pracownika. Cześć Jego pamięci!

Pełnomocnik i pracownicy
Okręgu Pomorskiego P. C. K.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5. X. br. o godz. 15,30 w Inowrocławiu na cmentarzu parafii N. Marii Panny. 6780

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — 5 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

5.10 Początek programu, streszczenie dziennika. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Program dnia, muzyka rozrywkowa. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Dziennik poranny. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika. 8.15 Wszechnica Radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI. 14.00 Felieton literacki. 14.55 Koncert kameralny. 15.15 Pieśni K. Szymanowskiego. 15.30 Bajka M. Konopnickiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert muzyki rozrywkowej. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.15 Aud. sł.-muzyczna „Zagadki muzyczne". 18.40 Wykład Wszechnicy Radiowej. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert krakowskiej ork. PR. pod dyr. J. Gerta. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa z płyt 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Historia literatury. 22.15 Mozaika muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. 24.00 Hymn i koniec audycji.

HUMOR

U nowobogackich

— Czy Jan nie wie, że w lepszych domach listy podaje się na tacy?

— Owszem, ale nie przypuszczałem, że Pan o tym wie.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-00250